

PAMIĘTNIK Z ROKU 1914 SKAUTKI MARTY PAJĄKÓWNY

Opracowała Ewa Śnieżyńska-Stolot

Marta z Pajaków Śnieżyńska (1900–1977) była córką Cecylii z Cerchów i Tadeusza Pajaka. Urodziła się jako poddana austriacka w Bernie morawskim (Brno, Czechy), gdzie jej rodzice mieszkali między rokiem 1899 a 1901, skąd powrócili do Krakowa. Przez całe dorosłe życie pracowała w Powszechnej Kasie Oszczędności, najpierw w Krakowie, następnie w Łodzi i od roku 1956 powtórnie w Krakowie, gdzie zmarła.

Autorka w wieku lat czternastu wstąpiła do X drużyny skautowskiej przy Szkole Wydziałowej im. Adama Mickiewicza na ul. Studenckiej i 3 maja 1914 złożyła przyrzeczenie skautowskie. Po wybuchu I wojny światowej, w sierpniu skautki zostały powołane do „służby obywatelskiej”, która mieściła się w siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Wolskiej (obecnie Piłsudskiego 27). Ukończyła kurs sanitarny i została przydzielona do apteki „Sokoła”, w dawnej lecznicy dr. Kupczyka (ul. Szujskiego 7). Skautki zbierały po sklepach dary na rzecz Drużyn Bartoszowych i Związków Strzeleckich, szyły pokrowce, robiły opatrunki i rękawiczki (mitynki) oraz rozdawały medalioniki idącym na front żołnierzom. Działalność skautingu trwała do września 1914, potem w obawie przed zbliżającymi się wojskami rosyjskimi kazano ją zawiesić, a nawet zniszczyć mundury skautowskie¹.

Marta Pajakówna zaczęła pisać pamiętnik na nieliniowanych i niekratkowanych kartkach zeszytu 40-kartkowego o wymiarach 20×16,5 cm. Początkowych 12 kart zostało wyciętych przez samą autorkę około roku 1962 i przekazanych wraz z legitymacją skautowską Jadwidze z Pajaków Kordylewskiej, która zbierała materiały do tworzącego się Muzeum Harcerstwa². Z pierwotnego zasobu pierwszej połowy zeszytu zachowało się 7 kartek. Po pierwszej karcie pierwszej połowy zachowanego zasobu kart (na karcie kolejnej 13.) ślad po usuniętej jednej karcie. Została ona wycięta przed wpisaniem tekstu, ponieważ najwyraźniej nie ma w nim ewentualnych braków. Spośród drugiej poło-

¹ Wspomnienia dotyczące wstąpienia do skautingu Marta Śnieżyńska spisała w roku 1965. Znajdują się one w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (sygn. MHK 2338/Hba), a zostały opublikowane w książce Marii Ireny Mileskiej, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, wstęp, opracowanie i redakcja Janusz Wojtycza, Kraków 2003, s. 21–22, na s. 305 fotografia autorki w mundurze skautki.

² Niestety materiały te zaginęły.

wy zasobu kart zeszytu zachowało się kart 9 (ostatnia bez tekstu). Dalszych 11 kart wycięto.

Swój pamiętnik czternastolatka spisała ołówkiem. Jedyna notatka zapisana atramentem dotyczy 23 marca 1915 roku. W tekście znajduje się dużo błędów ortograficznych, są wyrazy zapisane fonetycznie, jest sporo skreśleń. Mimo że w tytule umieszczony jest rok 1914, pamiętnik obejmuje okres od 16 listopada 1914 do 5 maja 1915 roku. Pierwotnie notatki rozpoczynały się od dnia 20 kwietnia 1914 i zamiarem autorki było spisywanie jej przeżyć w skautingu, ale przeszkodził temu wybuch I wojny światowej, a oblężenie twierdzy Kraków przez „Moskali” stało się głównym tematem memuaru. Ogólnie okładka zeszytu, a szczególnie w części grzbietowej, jest mocno zniszczona. Na okładce górnej właścicielka, a zarazem autorka, nakleiła białą etykietka zawierająca tytuł, powyżej niej narysowała ołówkiem orła polskiego w koronie. W tekście znajdują się także inne odręczne rysunki³.



Marta Pająkówna w mundurze skautowskim. Mieszkanie na ul. Retoryka 5 w Krakowie
– ok. 1914 roku. Fot. Tadeusz Pająk

³ W Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej pamiętnik ma obecnie sygnaturę Przyb. 331/11.

Rodzina Pająków, złożona z czterech córek i syna, mieszkała w roku 1914 na ul. Retoryka 5 i nie była ewakuowana⁴ z Krakowa, chociaż Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Florianka”, w którym pracował Tadeusz Pająk, musiało opuścić miasto. Tadeusz Pająk nie został powołany do wojska i wraz z najstarszą córką Martą pomagał przywożonym z frontu rannym żołnierzom.

Marta z matką i młodszym rodzeństwem, jak wielu krakowian, wędrowała po mieście, oglądając „teatr wojny”. Czytała „Czas”, który wręcz zachęcał do takich spacerów, i spisywała własne obserwacje. Uczestniczyła także w wieczorze z okazji Święta 3 Maja w Teatrze Miejskim [Starym].

Dzień 16 listopada⁵ [1914 roku]

Około południa d[nia] 16 listopada usłyszeliśmy oddalone głosy armat. Niektóre osoby stoją na ulicy i przysłuchują się, skąd one dochodzą. Niektórym więcej trwożliwym zdaje się, że to już Kraków oblegają Moskale, dopiero na drugi dzień dowiadujemy się z gazety „Czasu”, że to toczą się walki trzy mile od Krakowa⁶.

Czwartek, dnia 19 listopada [1914 roku]

Tego dnia wyszliśmy do miasta, nie bardzo tu duży ruch, gdyż większa połowa[!] ludności została „wyewakuowana”. Obchodzimy Sukiennice naokoło, spotykamy tu honweda węgierskiego z twarzą mizerną, który kręci papierosa. Wracając z powrotem ulicą Floriańską, widzimy z daleka kilkanaście osób, które się na coś patrzą. Idziemy więc na ulicę Św. Tomasza, wtem poczuliśmy zapach dziegciu⁷, po którym poznaliśmy, że tu muszą prowadzić jeńców rosyjskich. Przybliżyliśmy się i rzeczywiście poznajemy mundury rosyjskie koloru ziemi pomieszanej z gliną. Między tymi jeńcami widać takie twarze

⁴ „Czas” 1914, nr 549, 8 XI, Nadzwyczajne wydanie: „Obwieszczenie o ewakuacji Krakowa z twierdzy”; ludność pozostała w mieście obowiązuje posiadanie zapasów żywności. „Czas” 1914, nr 560, 14 XI, wydanie poranne: „Ostatnie wydalenia z Krakowa”. „Czas” 1914, nr 561, 14 XI, wydanie wieczorne: „Przed zamknięciem twierdzy”. Jan Dąbrowski 15 XI 1914 roku zanotował: „Z miasta wydalają wszystkich nie mających zapasów na 3 miesiące” (zob. *Dziennik 1914–1918*, wstęp i aneks J. Z d r a d a, przygotowanie tekstu i przypisy J. Z d r a d a, E. D ą b r o w s k a, Kraków 1977, s. 46).

⁵ W opracowaniu zachowano pisownię, zwroty językowe, wprowadzając interpunkcję.

⁶ „Czas” 1914, nr 564, Nadzwyczajne wydanie: „możliwość zamknięcia twierdzy Kraków”. „Czas” 1914, nr 568, 19 XI, wydanie poranne: „Bitwa pod Krakowem”. Dopiero 28 XI 1914 roku „Czas” (nr 589), wydanie wieczorne, potwierdza, że 16 XI „[...] rozpoczęła się na północ od Krakowa nowa ofensywa Rosjan”. W dniach 9–XI 1914 Rosjanie wykonują manewr z Wolbromia w kierunku Krakowa. Początek bitwy w regionie na pn. od Krakowa w dniach 16–25 XI 1914 roku; 3. armia rosyjska, operująca na pd. od Wisły zdołała podejść na przedpola Krakowa od strony pd.-wsch., osiągając linię Wieliczka–Dobczyce (M. Z g ó r n i a k, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 135, 139).

⁷ Moskale mają buty posmarowane dziegciem (przyp. autorki).

mongolsko zbójeckie, ale też można poznać Polaków⁸. Ci wszyscy mają twarze dość wesołe, gdyż już nie pójda drugi raz w pole. A teraz muszę sobie zapisać, jak oni wyglądali. Byli ubrani w płaszcze koloru gliniastego z czerwonymi wyłogami, czapki dość niskie, prawie bez daszków, niektórzy z brodami długimi, oczy dość skośnie patrzące „zbójecko”, na szyjach pookręcane mają szale, na plecach torby formy chlebaków, bez karabinów.

Jak prowadzili ich koło placu Szczepańskiego, przekupki, które tam mają stragany, wynoszą im jabłka, bułki, papierosy, za które Moskale „chararzo”[!], t[o] z[naczy] dziękuję⁹. Skręcają na ul. Dunajewskiego i na Karmelicką, do kazarni [koszar]¹⁰. A my wracamy do domu.

Środa, dnia 25 listopada 1914 [roku]

Dzisiaj jest dzień pogodny, choć mroźny. Słysząc o wiele głośniejszą strzałę niż w każdym innym dniu¹¹. Idziemy więc na Salwatora[!]. Tutaj spotykamy kilkanaście osób. Naraz widzimy od strony Królestwa Polskiego ogień, tu widać szrapnel, który leci, leci, naraz ustaje i pęka. Znow widać kule, które przeszycują powietrze jak błyskawica, naraz strzały cichną, i my wracamy do domu¹².

Sobota, dnia 28 listopada [1914 roku]

Dzisiaj, ponieważ jest dzień dość pogodny, idziemy na przechadzkę popołudniu, ponieważ jest już dość ciemno, więc nie idziemy już na Błonia, ale zamierzamy iść do miasta. Wtem słyszymy turkot wozów, dochodzimy bliżej, poznajemy żołnierzy austriackich na koniach, wozy z amunicją, kuchnie polowe i furgony, ale armat nie widzimy. Chcemy przejść na drugą stronę, ale się nie da. Idziemy więc koło nich Aleją Krasieńską. Idą tu koło wozów żołnierze, którzy wyglądają okropnie, zabłoceni, w brudnych mun-

⁸ „Czas” 1914, nr 568, 18 XI, wydanie poranne: „500 Rosjan wziętych do niewoli”. „Czas” 1914, nr 570, 19 XI, Nadzwyczajne wydanie: „Jeńcy rosyjscy w Krakowie”; wśród jeńców wielu Polaków. „Czas” 1914, nr 571, 19 XI, wydanie wieczorne: „3000 jeńców rosyjskich”. „Czas” 1914, nr 688, 23 XII, wydanie poranne podaje, że wśród 1600 jeńców rosyjskich około 400 stanowili Polacy. O jeńcach rosyjskich 19 XI 1914 wspomina także J. Dąbrowski (dz. cyt., s. 47).

⁹ *Charaszo* po rosyjsku: dobrze.

¹⁰ „Czas” 1914, nr 647, 28 XII, wydanie wieczorne podaje, że jeńcy rosyjscy umieszczani są w koszarach piechoty im. cesarza Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej.

¹¹ „Czas” 1914, nr 576, 21 XI, wydanie poranne: „Bitwa pod Krakowem”. „Czas” 1914, nr 581, 24 XI, wydanie wieczorne: „Bitwa pod Krakowem [...] silna kanonada od strony północnej”. „Czas” 1914, nr 583, 25 XI, wydanie wieczorne: „[...] huk armat oddalił się [...]”.

¹² „Czas” 1914, nr 571, 19 XI, wydanie wieczorne: „Dzisiaj od rana słysząc huk armat i karabinów maszynowych. Podobno wczoraj z kopca Kościuszki było widać za granicą Królestwa Polskiego pękające szrapnele”. „Czas” 1914, nr 575, 21 XI, wydanie wieczorne: „Wiele osób [...] wybrało się dzisiaj rano na drogę wiodącą ze wzgórza Salwatora ku Mogile Kościuszki [...]”. „Czas” 1914, nr 579, 23 XI, wydanie wieczorne: „Wczoraj [...] spieszyło dużo ludności na wzgórze Salwatora [...]”.

durach, zarośnięci, z długimi włosami, idą koło kuchni, w których gotuje się kolacja, i koło wozów z żywnością.

I konie lepiej od ludzi nie wyglądają, okropnie wychodzenie, z łbami pospuszczanymi. Ten cały pochód ciągnął się blisko półgodziny¹³. Wreszcie, gdy już wszyscy przeciągnęli, przeszliśmy na most na Wiśle, koło Dębnik. Tu brzegi Wisły są oświetlone lampami gazowymi, a na moście chodzi warta. Przez most przeciągają wozy z wojskowymi. Stamtąd skręciliśmy na Zwierzyniecką i na Franciszkańską. Tutaj znowu spotkaliśmy furgony, ale ich było (o ile dobrze narachowałam) 49 do 50 wozów, z nimi żołnierze prowadzili bardzo dużo krów, które miały na szyjach koce pozawieszane. I ten pochód ciągnął się dość długo. Przychodzimy na Rynek i tu stoi masa żołnierzy, i fur. Tu widać, jak rozpalają ognisko pod kuchnią, tam znowu oficera pędzącego na koniu, widocznie wydającego rozkazy, żołnierze zgłodzeni i zziębnięci, kupują gorące kasztany. Wychodzimy z Rynku na ulicę, tu dosyć osób się spotyka, od czasu do czasu mignie się niebieski mundur i konfederatka, to Legionista. Smutno teraz w Krakowie, gdyż prawie wszyscy Legioniści wyjechali¹⁴.

Wreszcie dostajemy się na ulicę Wolską. I tu znowu ciągnie się taki sam pochód, tylko z tą różnicą, że widać konie objuczone karabinami maszynowymi. [I]dzi[e]my tak Wolską i skręcamy na Retoryka, gdzie mieszkamy, tu spotykamy kompanie żołnierzy wchodzących do sąsiedniej kamienicy. Z tyłoma wrażeniami dostajemy się do domu.

Niedziela, dnia 29 XI 1914 r[oku]

Chcąc się dostać do kościoła Św. Marka, musieliśmy przechodzić przez Rynek, a była to godzina koło 10tej z rana, prawie w żaden sposób nie można przejść, bo tyle wojska stoi. Widać tu nie tylko żołnierzy austriackich, ale i pruskich. Ci ostatni wyglądają lepiej, gdyż są lepiej odżywieni. Przyglądają się zabytkom Krakowa. Ale słyszałam, tu jest bardzo dużo Poznaniaków (oczywiście Polaków). Przechodząc koło Sukiennic, to widzimy żołnierza pruskiego, widocznie Polaka, gdyż kilka osób otoczyło go kołem, a on im coś rozprawia, tam znowu przy wozie, pod drzewem, stoi żołnierz austriacki, a żołnierze pruscy otoczyli go kołem, prawdopodobnie słuchają jak¹⁵ im rozprawia o potyczkach i walkach.

Z wielkim trudem dostaliśmy się na Sławkowską i tutaj jest ruch dość duży, gdyż tu w Saskim Hotelu jest główna kwatera. Przy bramie stoi 2 żołnierzy z nabitymi bagnietami, a w każdej kamienicy naprzeciw Hotelu, w bramie stoi z policji. W tych domach muszą być pospuszczane story dzień i noc. Po skończonym nabożeństwie wracamy do domu. Po południu idziemy na ul. Długą. Po drodze spotykamy konnych żołnierzy pio-

¹³ Opis dotyczy przerzucenia przez Kraków 2 korpusów 4. armii austriacko-węgierskiej na front Wieliczka–Mszana Dolna, po zakończeniu obrony twierdzy 25 XI (zob. J. C i a ł o w i c z, *Fortyfikacje na ziemiach polskich w czasie pierwszej wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 12, 1966, cz. 1, s. 265). Żołnierze brali udział w bitwie od 16 do 25 XI, stąd ich tragiczny wygląd.

¹⁴ „Czas” 1914, nr 19 XI, wydanie poranne: „Wyjazd III kompanii wiedeńskiej Legionów polskich”.

¹⁵ W oryginale jeden wyraz: słuchajak.

nierów, którzy odchodzą na plac boju. Mają oni dość wesołe twarze, a oficer jadący na przedzie na koniu obraca się do nich i uśmiecha. Na Rynku spotkaliśmy Legionistę, któremu daliśmy parę mitinek¹⁶.

Jesteśmy na ulicy Długiej, w domu Buniusi¹⁷, wtem słyszymy głośny turkot, tak że się szyby trzęsą. Wychodzimy więc do okien i rozpoznajemy samochody, na których znajdują się armaty, ale pookrywane. O godzinie 8mej wracamy do domu. Mamusia ze siostrami¹⁸ jedzie tramwajem, a ja z Tatusiem¹⁹ i bratem²⁰ idziemy piechotą. Przechodząc przez Rynek, spostrzegamy tych samych żołnierzy, co rano, obozujących, widać tu żołnierzy siedzących koło koni przy ogniskach i grzejących się. Na Rynku teraz jest jeszcze ciemniej, gdyż lampy wszystkie nie świecą. Na ulicach też ciemno, tak wchodzimy w ulicę Wolską, ale ponieważ mamusia tramwajem nie przyjechała, musieliśmy się wracać. Wtem na rogu spotykamy mamusię, która ze siostrami musiała wracać od Rynku piechotą dlatego, bo tramwaj tylko do godz. 9 chodzi.

Poniedziałek, dnia 30 XI 1914 [roku]

Idąc do miasta z Mamusią, na Wolskiej spotykamy żołnierzy pionierów wyruszających na wojnę. Gdy przyszyliśmy na Rynek, usłyszałyśmy strzały armatnie, które było słychać bardzo głośno²¹. Idziemy koło Małego Rynku, widzimy żołnierzy niosących kuferki na plecach. Domyślamy się, że muszą gdzieś wyjeżdżać. Przechodzimy koło domu dla ubogich im. Ks. Skargi, który znajduje się obok Małego Rynku, przyglądamy się mu, naraz spostrzegam na dachu wywieszoną chorągiewkę białą z dwoma niebieskimi pasami²², na Sukiennicach, na Ratuszu te same chorągiewki, więc domyślamy się, że to muszą być dla ochrony zabytków, aby w nie, w razie oblężenia, nieprzyjaciel nie strzelał²³.

Załatwiłyśmy sprawunki, wróciłyśmy do domu.

¹⁶ Rękawiczki (bez palców), które wyrabiały skautki.

¹⁷ Leokadia z Burdzińskich Cerchowa (1838–1917), żona Maksymiliana Cercha, artysty malarza, zamieszkała przy ul. Długiej 37.

¹⁸ Cecylia z Cerchów Pająkowa (1976–1959), córki: Maria [Majerska 1901–1971], Cecylia [1901–1972], Ewa [Isakowicz 1906–2007].

¹⁹ Tadeusz Pająk (1875–1943) naczelnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Floriantka” w Krakowie.

²⁰ Adam Pająk Lenczowski (1904–1975), muzyk, kompozytor, fraszkopisarz.

²¹ „Czas” 1914, nr 589, 28 XI, wydanie wieczorne: „Walki pod Krakowem”.

²² W tekście rysunek chorągiewki białej z dwoma niebieskimi, pionowymi pasami wykonany przez autorkę.

²³ „Czas” 1914, nr 575, 21 XI, wydanie wieczorne: „Kronika. Straż nad zabytkami z powodu zbliżającego się zamknięcia twierdzy [...] utworzył się z inicjatywy pp. artystów malarzy Fabijańskiego i Turka komitet ochrony zabytków sztuki [...]. Po myśli konwencji haskiej wywieszone będą na budowach zabytkowych białe chorągiewki z dwoma pionowymi niebieskimi belkami [...]”. Zob. J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 188, przyp. 134: Straż Zabytków zaprzysiężono 29 XI 1914 roku, liczyła 150 osób, którymi kierował Stanisław Tomkowicz. Wśród członków był Jan Dąbrowski.

Po obiedzie usłyszeliśmy tyrozenie[!], po którym poznaliśmy aeroplan²⁴. Ubraliśmy się prędko, wychodzimy na Błonia, żeby zobaczyć, jak będzie powracać; będąc już na początku Błoni, widzimy z daleka masę czarną, przybliżamy się i widzimy kilkanaście fur, kilka osób i samochodów. Między nimi widzimy aeroplan, który żołnierze wywożą na umyślnym wózku. Nie stoimy już dłużej, lecz idziemy dalej i schodzimy na deptak. Dochodzimy do werku²⁵. Tutaj werk dobudowują, mamy już odchodzić z powrotem, wtem spostrzegamy jakiegoś człowieka w czapce granatowej, kształtu rosyjskiego i w trykocie czarnym, który się nam wydaje podejrzanym, gdyż ciągle się werkowi przypatrywał. Ale ponieważ jest ciemno, więc zaczynamy zawracać ku domowi, nie spotykając po drodze nic nadzwyczajnego, oprócz huku armat.

Wtorek, dnia 1 XII 1914 [roku]

Dziś od samego rana słychać ciągle strzały od strony wschodniej. Mówią, w mieście ludzie sobie opowiadają, że podobno Moskale są w Wieliczce i że tam toczy się straszna bitwa²⁶. Po południu idziemy na przechadzkę na Salwator, pod Kopiec Kościuszki, skąd, jak się bliżej biją i jeżeli mgły nie ma, widać ogień. Po drodze nie spotykamy już furgonów.

Na Salwatorze nic nie widać, gdyż jest mgła. Tylko słychać od czasu do czasu huk armat od strony wschodniej.

Środa, dnia 2 XII 1914 r[oku]

Całą noc huczały tak armaty, że mało co można było spać²⁷. W południe słychać je więcej, tak że aż szyby w oknach dzwięczały. Jesteśmy na deptaku koło Błoni i słyszymy huk od strony wschodniej, północnej i południowej. Jesteśmy na Błoniach i wracamy do domu, właśnie księżyc zaszedł za chmury i ledwo mogliśmy zobaczyć na zegarku, że była godz. 5 [piąta]. Wtem usłyszeliśmy straszny huk od strony półn.-wschód, a po nim okropna strzelanina, o ile brat ze siostrą rachowali, to słychać było 38 razy.

Czwartek, dnia 3 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj w nocy słychać było strzały, ale już cichsze, teraz o godz. kwadrans na 8 [ósmą] rano trochę głośniejsze, a prawie koło 8mej ucichły. W południe, tj. koło wpół do 12tej, dały się słychać głośniejsze, a teraz po południu troszkę ucichły. W mieście opowia-

²⁴ „Czas” 1914, nr 559, 13 XI, wydanie wieczorne: „Aeroplany nad Krakowem”. „Czas” 1914, nr 21 XI, wydanie wieczorne: „Po południu dwa aeroplany krążyły nad Krakowem”.

²⁵ Fort piechoty rdzenia 4 „Błonia” (Cichy Kącik), róg ul. Piastowskiej i Mydlnickiej, powstał około roku 1908.

²⁶ 3. armia rosyjska nacierała na Kraków trzema korpusami w rejonie Bochni i Myślenic. Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 265.

²⁷ 2 XII 1914 roku początek kontrofensywy austriackiej (M. Z g ó r n i a k, dz. cyt., s. 139). J. D ą b r o w s k i (dz. cyt., s. 48) podaje 4 XII 1914 roku: „Od trzech tygodni blisko słychać w Krakowie huk armat”.

dano, że podobno się biją w Krzesławicach, które są koło Bieńczyc, przed pierwszym rejonem fortecznym²⁸.

Po południu idziemy na most na Wiśle, a stamtąd na koniec Dębnik różnymi zaułkami i uliczkami. Na jednej z uliczek spotykamy 2ch wojskowych na koniach, a za nimi parami małe konie, które prowadzą chłopci. Oprócz nich nie spotykamy nic ciekawego. Więc wracamy do domu.

Piątek, dnia 4 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj rano nie słyhać zupełnie strzałów.

Około godziny jedenastej zaczęła się znowu strzelanina²⁹, którą słyhać jak dnia poprzedniego. Po południu wychodzimy na deptak, po drodze spotykamy wujcia³⁰, który nam opowiada, że „wczoraj z aeroplanu³¹ rosyjskiego zrzucono bombę na ul. Jasną, ale ta niewielką szkodę zrobiła, bo tylko dach jednej kamienicy zerwała”. Idziemy przez deptak, naraz słyszemy bardzo blisko strzały, ni to armatnie ni karabinowe, które się odezwały 4 razy. Wracając z powrotem, zobaczyliśmy światło, które jakby wybuchło, naraz ono znikło, nie słyhać było ani huk.

Sobota, dnia 5 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj cały dzień kanonada³². Po południu idziemy na Salwator, chcąc słyszeć huk i ogień, ale ponieważ jest mgła, więc nic nie widzimy, nawet bardzo głośnych strzałów nie słyhać. Wracamy z powrotem. Prawda! rano opowiadali nam, że znów „z rosyjskiego aeroplanu zrzucono bombę na koszary na Rakowicach³³, ale to zamiast w koszary trafiła w chłopca, który tamtędy przejeżdżał i rozszarpała chłopca, wóz i konia”. Siedzimy w domu i ciągle słyszemy strzały, które słyhać bardzo głośno.

Niedziela, dnia 6 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj całą noc tak strasznie strzelali, że aż szyby w oknach dźwięczały, nie dają spokoju³⁴. Teraz rano już strzały są ciche. Idziemy do Katedry na Wawel, na nabożeń-

²⁸ „Czas” 1914, nr 641, 24 XII, wydanie wieczorne: „Wkrótce [...] jubileusz kilkutygodniowego huku armat w Krakowie. To Krzesławice”. Fort artyleryjski 49 „Krzesławice” (Nowa Huta, Osiedla Na Stoku, ul. Architektów).

²⁹ Początek bitwy pod Limanową i Łapanowem 4–13 XII 1914 roku. Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 265).

³⁰ Stanisław Cercha (1867–1919) artysta malarz, historyk sztuki, entograf.

³¹ „Czas” odnotowuje kilkakrotnie pojawienie się „aeroplanów”, ale austriackich (Nr 559, 576, 579).

³² 5 XII 1914 21 korpus rosyjski 3. armii podszedł do twierdzy na odcinku Biezanów – Bogucice i ostrzelał fort Rajsko. Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 266.

³³ Koszary artylerii im. Leopolda Salwatora 1903–1908. J. D a b r o w s k i (dz. cyt., s. 51) pisze, że nad Krakowem nie było „aeroplanów” rosyjskich.

³⁴ 6 XII 1914 roku gen. Kruk zarządził wypad załogi twierdzy na Biezanów. Atak rozpoczął się o świcie pod osłoną fortów, przy wsparciu artylerii z dział z fortów Prokocim – Piaski – Kosocice – Rajsko wzgórze

stwo. Naraz podczas Podniesienia zaczynają armaty huczeć tak, że szyby się zatrzęsły. Po nabożeństwie, które trwało półtorej godziny, wyszliśmy na podwórze, tutaj bardzo głośno słycać strzały, później wróciłyśmy do domu. Teraz, tj. po 2giej godz., ucichły trochę strzały. Teraz, tj. wieczór, już strzałów nie słycać.

Poniedziałek, dnia 7 XII 1914 r[oku]

Nie było dzisiaj cały dzień słycać strzałów.

Wtorek, dnia 8 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj jest święto Matki Boskiej, słycać bardzo ciche strzały. Wieczór, gdy wyszliśmy do miasta, na Rynku spotkaliśmy kawalerię węgierską³⁵.

Środa, dnia 9. 12. 1914 r[oku]

Od samego rana słycać znowu strzały, mówiono nam, że podobno Moskale odpędzono od Krakowa, ale że się wkopali koło Mogiły i austriackie wojsko do nich strzela. Podobno Moskale obiecują, że za 3 dni będą w Krakowie, ale czy się to uda im to, nie wiem³⁶.

Gdy czekaliśmy na tramwaj w Rynku, przyszedł do nas jakiś żołnierz, który przyjechał z furgonem, przywitał się z nami po węgiersku, a po niemiecku pytał się mamusi, czy umi[e] po niemiecku. Ponieważ mamusia dość dobrze wie [mówi], zaczęli rozmawiać. Opowiadał nam, że jest z Buda-Pesztu i że tam zostawił dzieci³⁷. Służy on w wojsku austriackim przy furgonach. Dzisiaj właśnie przyjechał z Wieliczki po zakupy i że wraca tam z powrotem, mówił, że Wieliczka zbombardowana i nic nie można dostać, ani nawet „zapałki”³⁸. Opowiadał o potyczkach z Kozakami.

Czwartek 10 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj cały dzień strzały nie milkły.

zostały zdobyte, a Rosjanie wycofali się w kierunku Wieliczki Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 266. Kosocice fort 50 1/2, ul. Osterwy. Rajska fort 51, ul. Droga rokadowa.

³⁵ Dotyczy kolejnych przerzutów wojsk austriackich. Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 265. Około 8 XII nastąpił kryzys w bitwie na odcinku Limanowa – Łapanów. Zob. M. Z g ó r n i a k, dz. cyt., s. 139.

³⁶ Następuje skreślony tekst: Czwartek, dnia 10/12 1914. Dzisiaj rano nie słycać strzałów. „Czas” 1914, nr 632, 20 XII, wydanie poranne: „Kozacy zapowiadali codziennie, że Kraków będzie zdobyty «nazajutrz»”. „Czas” 1914, nr 639, 22 XII, wydanie wieczorne: „Rosjanie zapowiadali, że zdobędą Kraków na imieniny cara, czyli 19 XII”. 5 XII Rosjanie znajdowali się 12 km w linii powietrznej od Rynku. Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 266.

³⁷ Następuje skreślony tekst: i przyjechał z Wieliczki.

³⁸ R. S t a r z y ń s k i, *Cztery lata wojny w służbie komendanta przeżycia wojenne 1914–1918*, wyd. Teatron 2012, s. 126 pisze: „Moskale zajęli Tarnów, Bochnię, Wieliczkę i zdawało się, że lada chwila oblegną Kraków”.

Piątek 11 XII 1914 r[oku]

Sobota 12 XII 1914 r[oku]

Niedziela 13 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj rano słyhać strzały, bardzo odległe. Idziemy do Katedry na Wawel. Po nabożeństwie idziemy na drugą stronę Góry Wawelskiej, skąd widać Kraków. Tu dopiero słyhać głośno strzały³⁹.

Ponieważ jest mgła, tak że prawie nic nie widać, pochodziwszy jeszcze chwilę, zwracamy z powrotem. Dochodzimy do głównej bramy wchodowej[!], tu spotykamy kilkanaście osób, które się patrzą w górę, spoglądamy i my, i widzimy tak jakby nad Ratuszem⁴⁰ (ale on z pewnością unosił się nad Rakowicami, tylko się tak zdawało) balon [w] postaci ogórka⁴¹ z ogonem, tj. z drutem telefonicznym. A drugi znacznie niżej, tak jakby nad kościołem oo. Franciszkanów⁴².

Poniedziałek 14 XII 1914 r[oku]

Wtorek 15 XII 1914 r[oku]

Środa 16 XII 1914 r[oku]

Dzisiaj strzałów nie słyhać⁴³. Mamusia, która była w mieście, opowiedziała mi, że na Szewskiej spotkali niedobitków powracających z wojny, którzy wieźli kilkadziesiąt armat, masę wozów z rannymi, z tornistrami⁴⁴. Ludzie i konie okropnie wynędzniali, ledwie idą. Jeden z oficerów, który jechał na koniu, miał rosyjską nahajkę, widocznie jakimś Kozakowi ją wziął. Pisali też w gazetach, że przez Kraków prowadzono 70 jeńców, ale tego nie widziałam.

Czwartek 17 XII 1914 [roku]

Po południu, gdy jechałam tramwajem, widziałam jeńców rosyjskich, których prowadzono ulicą Szewską, między nimi byli też Polacy, którzy się odzywali. Był też jeden

³⁹ 13 XII 1914 punkt szczytowy natarcie grupy gen. Rotha na wojska rosyjskie. Zob. J. C i a ł o w i c z, dz. cyt., s. 266.

⁴⁰ Następuje skreślony wyraz: Krakowem.

⁴¹ W tekście rysunek balonu wykonany przez autorkę. Typ zeppelin.

⁴² J. D a b r o w s k i (dz. cyt., s. 51) odnotowuje 7 II 1915 roku: „Aeroplany nie robią już wrażenia [...], bo ludzie przyzwyczaili się w listopadzie do balonów i strzałów armatnich”.

⁴³ Następuje wytarta gumką (częściowo czytelna) notatka: Ja [...] wychodzę z domu, ale [...]. „Czas” 1914, nr 623, 15 XII, wydanie wieczorne: „Rosjanie wyparci [...] na linii Limanowa – Nowy Sącz [...]”.

⁴⁴ „Czas” 1914, nr 579, 23 XI, wydanie wieczorne: informacja o przywiezieniu rannych austriackich.

Kozak, był on ubrany tak samo jak każdy żołnierz rosyjski, tylko tym się różnił, że nie miał czapki okrągłej, ale dużą czapę barankową, białą.

Piątek, dnia 18 XII 1914 r[oku]

Armaty dzisiaj nie huczą, gdyż Moskali już odpędzono od Krakowa⁴⁵.

W południe, gdy wyszliśmy do miasta, na Rynku spotkaliśmy żołnierzy z amunicją, powracających z wojny. Jechali oni od ulicy Grodzkiej ku Sławkowskiej. Wyglądali okropnie. Ludzie i konie tak okropnie obłoceni, iż wyglądali jak w błotnej skorupie. Wychudzeni strasznie.

Idziemy na ulicę Szewską i tu spotykamy furgony powracające z wojny. Ci od ulicy Karmelickiej ku Rynkowi. Wyglądają również okropnie, może nawet gorzej niż tamci. Pewien jezuita opowiadał, że słyszał od jednego oficera, że jak przejeżdżali przez jedną wieś, zobaczyli ruiny dworu spalonego, a na rozrzuconych papierach paliło się ognisko, a przy nim siedzącego staruszka, który coś piekł. Oficer przybliżył się do niego i zapytał: „Cóż wy ojczy, pewnie śniadanie gotujecie”, a ten podniósł rękę do góry i rzekł: „Nie zginęła”. Takiej nabrali otuchy, że z większą ochotą ruszyli naprzód.

Od dnia 18 XII 1914 r[oku] do 1 I 1915 r[oku]

Strzałów słyhać zupełnie nie było, dopiero dnia 2/I odezwały się, ale bardzo oddalone.

Dnia 3 I 1915 [roku]

Rano przez Kraków ciągnęły wozy z amunicją, kuchnie polowe i furgony. Na Rynku dzisiaj stoi bardzo dużo furgonów. Idąc ulicą Szewską, spotkaliśmy żołnierza, który miał lat 11. Chodzi on w mundurze austriackim umyślnie na niego szytym. Znaleźli go żołnierze, Czesi, w lesie błakającego się. Moskale zabili mu matkę, a ojciec zginął na wojnie. Był on już w trzech bitwach i nawet żołnierzom się przysłużył, gdyż przekradał się i przynosił wiadomości, gdy żołnierze leżeli w rowach strzeleckich, on z nimi też tam był.

[Dnia 23 III 1915]

Dnia 23 III 1915 został zabrany Przemyśl przez Moskali, powodem tego był wielki smutek w Krakowie⁴⁶.

Dnia 25 IV 1914[w istocie: 1915]

Po południu pojawiły się aeroplany, a było ich aż 6ć[!]. Były one ciemno popielate z czarnymi krzyżami. Obserwowaliśmy je z okna. Przypuszczamy, że to musiały być pru-

⁴⁵ „Czas” 1914, nr 626, 17 XII, wydanie poranne: „Po ustąpieniu Rosjan z pod Krakowa [...] muzyka armat zamilkła. Ustąpiła więc od naszego miasta z mora oblężenia”.

⁴⁶ Tekst wpisany atramentem. „Czas” 1915, nr 163, 23 III, wydanie poranne: „Upadek Przemyśla”.

skie, które miały swoją kwaterę na Rakowicach. Tegoż samego wieczora spotkałam Prusaków, którzy wrócili z Francji.

Dnia 2 maja i 3 maja 1915 r[oku]

Pochodu tego roku 3 maja nie było z powodu wojny. Ale natomiast dnia 2 maja [niedziela] zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele N.P.M., które odprawił arcybp. Simon [Symon] i chór złożony ze śpiewaków śpiewał. Zbierano na ulicach datki na rzecz T.S.L. [Towarzystwo Szkoły Ludowej] i N.K.N.[Naczelny Komitet Narodowy]⁴⁷. A dn. 3 Maja [poniedziałek] było wieczór przedstawienie z powodu Konstytucji. Poseł Konst[anty] Srokowski⁴⁸ poprzedził przedstawienie przedstawieniem [!] Konstytucji, później zostały odegrane po jednym akcie z księcia Sułkowskiego, w antrakcie śpiewał chór pod kierunkiem B[olesława] Walka-Walewskiego, później odegrano I akt z „Nocy Listopadowej” i III akt z „Wesela” Wyspiańskiego⁴⁹. Między pierwszym a drugim przedstawieniem przyszedł jakiś pan z redakcji i przyniósł telegram o wielkim zwycięstwie armii sprzymierzonych nad Moskałami, których odegnano aż za Dunajec.

Dnie[!] 5 V 1915 r[oku]

Dzisiaj miasto zostało udekorowane we flagi narodowe z powodu wielkiego zwycięstwa armii sprzymierzonych na[d] Moskałami⁵⁰, zabrano bowiem żołnierzy 167 000,

⁴⁷ „Czas” 1915, nr 237, 3 V, nadzwyczajne wydanie: „[...] Obchód Trzeciego Maja w Krakowie. Już przed godziną 9 rano do kościoła Mariackiego płynęły setki przedstawicieli stowarzyszeń [...]. Podczas odprawionego przez X. arcybiskupa Symona przed głównym ołtarzem nabożeństwa [...] soliści oraz chóry pod kierunkiem prof. Walewskiego wykonali szereg utworów religijnych [...]. Na ulicach miasta [...] panie zbierające składki, sprzedające odznaki oraz wydawnictwa T.S.L. i N.K.N.”

⁴⁸ Konstanty Srokowski (1878–1935) poseł Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, szef krakowskiego oddziału Naczelnego Komitetu Narodowego powołanego 16 VIII 1914.

⁴⁹ „Czas” 1915, nr 225, 25 IV: „Uroczysty wieczór staraniem oddziału krakowskiego N.K.N. w teatrze miejskim w Krakowie w poniedziałek 3 maja. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne, które wygłosi szef oddziału krakowskiego N.K.N. poseł Konstanty Srokowski. Następnie odegrane zostaną I akt «Nocy listopadowej» Stanisława Wyspiańskiego, I odsłona «Księcia Sułkowskiego» Stefana Żeromskiego i ostatni akt «Wesela» Stanisława Wyspiańskiego [...]. Bilety na wieczór nabywać można nadal w sekretariacie oddziału krakowskiego N.K.N. Rynek gł./22”.

⁵⁰ „Czas” 1915, nr 240, 4 V, wydanie wieczorne: „Zwycięstwo [...] sukcesy armii austro-węgierskiej wyparły Rosjan z pod Krakowa i Nowego Sącza [...]”; „Czas” 1915, nr 241, 5 V, wydanie poranne: „Już wczoraj popołudniu wielu właścicieli domów [...] przystroili swe kamienice we flagi państwowe i narodowe: gmachy publiczne wywiesiły także chorągwie. Idąc za nastrojem mieszkańców, [...] wezwało prezydium m. Krakowa do [...] przyozdobienia w dniu dzisiejszym domów”; „Czas” 1915, nr 242, 5 V, wydanie wieczorne: „Z powodu zwycięstwa na linii Dunajec [...] dekoracja miasta zaczyna się od dworca kolejowego [...], uderza dekoracja bramy Floriańskiej [...] hotelu Drezdeńskiego, wszystkie okna przybrane niebiesko-białymi festonami [...]. Tramwaje [...] jeżdżą też ozdobione chorągiewkami”.

koni, maszyn[owych] karabinów, aeroplanów, pancernych samochodów, zwykłych samochodów⁵¹, prócz tego odegnano nieprzyjaciela aż za Dunajec⁵².

THE JOURNAL OF THE GIRL SCOUT, MARTA PAJĄKÓWNA, FROM 1914

SUMMARY

Marta Śnieżyńska née Pająk (1900–1977) joined the 10th Scout Squad at the Adam Mickiewicz Department School in Cracow at the age of fourteen. Her journal is a grey notebook decorated with hand drawn illustrations, which has been donated to the Jagiellonian Library by the daughter of the author. It encompasses the period from 16th November to 5th May 1915. The fourteen-year-old Marta remained with her parents in the Cracow Fortress and, like many inhabitants of Cracow, she wandered about the city, watching, and subsequently describing the “theatre of war”, that is, the marches of the Austro-Hungarian and Prussian armies, of Russian war captives, and also of Poles from the Russian and Prussian partitions. She described the uniforms of the soldiers, their typical physical characteristics, and the military camps in the Main Market Square. From Salwator she watched signs of clashes between the armed forces and military aeroplanes appearing in the sky, she also mentioned the forts of Cracow and the end of the siege of the Cracow Fortress on 18th December 1915. The journal ends with a description of the celebrations of 3rd May.

⁵¹ „Czas” 1915, nr 246, 7 V, wydanie wieczorne: „Po Krakowie krążyły pogłoski, że ostatnia ofensywa [...] przyniosła sprzymierzonym trofea wojenne wyższe niż te, które podawano w komunikatach urzędowych [...]. Po mieście pojawiły się nawet kartki pisane na maszynie lub ręcznie, zawierające owe cyfry [...], istotnie 160 000 jeńców dostało się do niewoli i wzięto 500 armat”. M. Zgórnik (dz. cyt., s. 150) podaje, że wzięto do niewoli 100 000 jeńców, zdobyto 225 dział i 200 karabinów maszynowych.

⁵² J. Dąbrowski (dz. cyt., s. 56) w dniu 4 V 1915 roku odnotowuje: „Nad Dunajcem odniesiono zwycięstwo”.